Maria Szyszkowska

Moje wystąpienie będzie się składało z trzech części. Część pierwsza dotyczy uściślenia pojęć, ponieważ demokracja, lewica, czy socjalizm nabierają w wypowiedziach często sensu odległego od prawidłowego znaczenia w języku polskim. W części drugiej odniosę się krytycznie do naszej rzeczywistości. W części trzeciej wskażę konkretne wartości i zarazem cele, które moim zdaniem mogą i powinny połączyć różnorodne siły lewicowe.
Teoria globalizacji jest zespolona z aprobatą dla pluralizmu poglądów w rozmaitych dziedzinach. Mimo różnic, które zaznaczają się między poglądami osób lewicowych, także między stowarzyszeniami, które Państwo reprezentują, łączą nas pewne wartości. Zacznę od demokracji. Przypomnę, że demokracja wiąże się z wieloświatopoglądowością, która jest wyrazem wolności. Telewizja stała się jedno światopoglądowa w każdej z możliwych dziedzin, co jest sprzeczne z demokracją. Sens demokracji jako ustroju zespolonego ze społeczeństwem światopoglądowo zróżnicowanym wiąże się z koncepcją państwa światopoglądowo neutralnego. A więc w państwie demokratycznym ci, którzy rządzą nie powinni być nośnikami żadnego z możliwych światopoglądów. Poza pluralizmem światopoglądowym demokracja ma w sposób konieczny charakteryzować się zaspokajaniem oczekiwań grup mniejszościowych. Rządy w demokracji na ogół sprawują ludzie przeciętni, często wybrani przypadkowo na kilka lat przez wyborców mających zmanipulowaną świadomość przez media. W Polsce owi przypadkowo wybrani rządzący wydają prawa przesądzające spory moralne, które od czasu starożytności do dnia dzisiejszego są nierozstrzygnięte. Zabierają tym samym wolność tym grupom światopoglądowym, które nie stoją na gruncie moralności katolickiej.
Kościół katolicki, rzeczywista siła polityczna w Polsce, potępia neutralność światopoglądową państwa, ponieważ „odrywa porządek naturalny od nadprzyrodzonego". Kościół domaga się „by życie w państwie było zgodne z chrześcijańskim ładem społecznym". Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że Kościół jest siłą polityczną w Polsce, to fikcją staje się nasz ustrój demokratyczny.
Nastąpił upadek znaczenia lewicy w Polsce zawiniony przez lewicę. Jest oczywiste, że słaba lewica powoduje umacnianie się prawicy. Słabość lewicy wyraża się w tym, że udaje ona religijność, nie broni osiągnięć gospodarczych i socjalnych PRL, aprobuje neoliberalizm i amerykanizację, nie rozwija własnej ideowości oraz nie szerzy jej. Upadek znaczenia politycznego lewicy spowodowało SLD, bowiem rządząc odeszło od ideowości wyrażonej w programie wyborczym.
Brakuje siły zespolonego społeczeństwa – bo to jest jedyna siła nacisku, która mogłaby spowodować odwrót od neoliberalizmu ekonomicznego oraz od braku wolności w sferze światopoglądowej.
Kościół odszedł od nauk soborowych, od encyklik Jana XXIII. Aprobuje liberalizm ekonomiczny; ocenia życie gospodarcze przez pryzmat własnego stanu posiadania.
Nie muszę Państwa zapewniać, że o rozwój ideowości dba prawica i ma do tego rozmaite środki, by podać jako przykład niedzielne kazania.
Lewica parlamentarna traci poparcie, bo nie protestuje, gdy w sposób odbiegający od prawdy, krytycznie osądza się czasy PRL. Pozwala na to, by PRL określać mianem „komuny", co jest obraźliwe i ma sens pejoratywny. Przypomnę, że do tej pory, jeżeli można mówić o

zrealizowanym komunizmie, to w Izraelu w kibucach. Poza tym komunizmu jeszcze nie było. Słaba lewica nie ma ani osiągnięć gospodarczych zadowalających społeczeństwo, ani osiągnięć socjalnych. Słaba lewica doprowadziła do tego, że w chwili obecnej poglądy SLD przypominają poglądy PO. Lewica jest słaba, ponieważ jej działacze obejmując przewodnictwo partii zaznaczają, że są katolikami. To nie znaczy, że człowiek lewicy ma być ateistą. Religia jest sprawą prywatną. Lewica traci oddźwięk w społeczeństwie. Parlamentarzyści SLD nie protestowali wobec Traktatu Lizbońskiego, a nawet, być może nie czytali go, głosując za jego przyjęciem. W obecności pana dr Piotrowskiego, wybitnego znawcy, nie będę przeprowadzać krytyki tego Traktatu, ale zaznaczę, że umocnił on gospodarkę neoliberalną. Nasza obecność w Unii Europejskiej nie zmuszała do przyjęcia tego Traktatu. Jest projekt Traktatu opracowany przez francuski ATTAC. Ale u nas o tym się nie mówi.
Problem zawiera się w tym, że nie możemy czekać na działania partii politycznych. Nie mają one oddźwięku w społeczeństwie. Skompromitowały się. Brakuje siły zespolonego społeczeństwa, która mogłaby doprowadzić do odwrotu od nieprawidłowych procesów, które obserwujemy i doświadczamy. Robotników jest mało, bowiem przemysł został zniszczony. Chłopi są rozwarstwieni majątkowo. Wielcy posiadacze korzystają z dużych dopłat UE i aprobują obecny stan rzeczy. Wielu rolników cierpi niedostatek. Urzędnicy lękają się utraty pracy, więc nie można liczyć na ich aktywność. Intelektualiści i artyści myślą o przetrwaniu i utracili poczucie odpowiedzialności za społeczeństwo. Wytworzyła się bierna grupa konsumentów oraz internautów. Rośnie bezrobocie, maleją dochody, zaznacza się emigracja jednostek przedsiębiorczych, wzrasta rozwarstwienie materialne, związki zawodowe są słabe, a ponadto nie wszędzie pracodawcy godzą się na ich zorganizowanie. Miliony Polaków jest zadłużonych w bankach. Świadomość społeczeństwa kształtuje prasa w 80 procentach pozostająca w obcych rękach oraz jedno światopoglądowe media.
Kościół w osobie Jana Pawła II całkowicie odszedł od reform soborowych, od programu światłego papieża Jana XXIII, który podkreślał, że z tak zwanym prawem naturalnym, które pełni istotną rolę w nauce Kościoła, zgodna jest nie tylko własność prywatna, ale także własność spółdzielcza - którą zniszczono przez ostatnie 20 lat - oraz własność państwowa. Jan XXIII głosił pluralizm w dziedzinie ekonomicznej, do czego należałoby powrócić powołując się na jego poglądy, skoro żyjemy w państwie katolickim.
Możnaby - biorąc pod uwagę, że wśród osób o poglądach lewicowych są wyznawcy religii chrześcijańskich - odwoływać się również do poglądów francuskiego personalisty chrześcijańskiego Mouniera. Jego idee szerzył w PRL Tadeusz Mazowiecki. Mounier w swoich dziełach wykazał powołując się na Marksa, że źródłem wszelkiego zła społecznego jest własność prywatna. Mazowiecki nigdy nie wyjaśnił, jak to się stało, że po 1989 roku stał się piewcą kapitalizmu. Mounier w swoich dziełach, które propagował Mazowiecki, żąda nieustannej rewolucji, zniesienia własności prywatnej. Ideologię ekonomiczną Marksa zespala z etyką chrześcijańską. Te lewicowe idee w Polsce zanikły.
Brakuje nam zorganizowanej siły społecznej. Z wielką radością i szacunkiem przyjmuję obecność wśród nas artysty Wojciecha Siemiona, ale wyłączając Ciebie Wojtku, większość artystów zapomniała o swojej misji, którą ma do spełnienia, o odpowiedzialności za społeczeństwo.
Rozmaite afery nie są rozliczane. Prawo działa wstecz, krzywdząc określone kręgi społeczeństwa. Najwyższy więc czas, by ruchy lewicowe stały się widoczne, by wyrwały społeczeństwo ze swoistego letargu w którym pozostaje od dwudziestu lat. Najwyższy czas, bo w pewnym momencie stanie się niemożliwe przezwyciężenie narastającej bierności. Wywołuje

ją bieda, lęk utraty pracy, nieznana dotąd siła manipulacji świadomością przez media oraz brak nadziei. Solidarność oszukała społeczeństwo, bo z 21 postulatów spełniła jeden – mszę transmitowaną przez radio. Oszukała społeczeństwo również lewica parlamentarna.
Uważam, że jest to wyjątkowy czas dla porozumienia się i zespolenia działań. Sprzyja temu, niewykorzystany dotąd, czas kryzysu finansowego. Należy podjąć działania, mimo że nie mamy ani środków finansowych, ani mediów. Powinni zjednoczyć się ci, którzy rozumieją grozę sytuacji i są zdolni do bezinteresownych działań. Nasila się wszak manipulowanie historią, niszczenie gospodarki polskiej z powodu ulegania interesom koncernów, zaznacza się obniżanie poziomu edukacji oraz tworzenie się katokapitalizmu.
Powinniśmy pamiętać o tym, że ludzie myślący i wrażliwi zarówno w czasach zaborów, jak i w czasach dwudziestolecia międzywojennego byli ludźmi lewicy, czuli się odpowiedzialni za naród, dokonywali wielkich czynów. Wielcy nasi twórcy – Mickiewicz, który cenił socjalizm, pisał w Trybunie Ludów, Żeromski, Przybyszewski, Tuwim, Abramowski byli ludźmi lewicy. Zamiast wstydliwie ukrywać własną lewicowość, powinniśmy być dumni, ponieważ jesteśmy spadkobiercami najbardziej wybitnych Polaków. Poza tym społeczeństwo nie wie, że jest wiele odmian socjalizmu. Co więcej, nie mówi się też o tym, że demokracja w naturalny sposób zespolona jest z socjalizmem. Bowiem demokracja wiąże się z ideą równości, a tylko socjalizm może doprowadzić do wyrównania materialnego, bez którego prawne gwarancje równości są fikcją. A więc demokracja i socjalizm są ze sobą zespolone, nie zaś demokracja i kapitalizm. Socjalizm ceni wspólnotowość i braterstwo, natomiast kapitalizm głosi egoizm, rywalizację. Naczelną wartością w kapitalizmie, co odczuwamy, staje się zysk, wartości materialne a nie człowiek

Trzeba się zespolić i porozumiewać się używając języka wolnego od sloganów, jednoznacznego. Trzeba protestować wobec ośmieszania wartości socjalizmu poprzez utożsamianie go z wadami ustroju PRL. Wiele dokonało się wówczas, skoro przez dwadzieścia lat nie zniszczono jeszcze tego wszystkiego, co zostało osiągnięte wtedy.

Łatwiej jest cementować społeczeństwo przeciwko czemuś niż w imię pozytywnych wartości. Dlatego określę, przeciwko czemu powinniśmy my, jako ludzie lewicy, połączyć tych, którym wartości lewicowe są bliskie.
Po pierwsze – przeciwko wojnie i zbrojeniom. Pieniądze przeznaczane na ten cel mogłyby uzdrowić polską gospodarkę i uratować ludzi z nędzy.
Po drugie, należy protestować przeciwko poglądom, że mamy wroga na Wschodzie.
Należy, po trzecie, występować przeciw wiązaniu prawa z religią oraz nauki z religią i polityki z religią. To nie są słowa skierowane przeciwko religii. Korzeniami naszej kultury europejskiej jest starożytna Grecja, a filozofia, która w niej powstała, zrodziła się w momencie, gdy ludziom przestały wystarczać religijne objaśnienia świata.
Po czwarte, należy zorganizować protest wobec nie dopuszczania do mediów tych, którzy krytykują neoliberalizm oraz zależność państwa od kościoła. To nie do Kościoła powinno się mieć pretensje, lecz do tych, którzy rządząc godzą się na podległość społeczeństwa Kościołowi katolickiemu.
Po piąte, trzeba jednoczyć się przeciwko mitowi, że neoliberalizm jest nowoczesnym sposobem myślenia. Przeciw dyktaturze najbogatszych, przeciw mitowi, że człowiek bogaty, jeżeli stanie się bogatszy, to utworzy dodatkowe miejsca pracy.
Po szóste, należy występować przeciw mitowi, że liberalizm ekonomiczny prowadzi rzekomo do

liberalizmu światopoglądowego, liberalizmu politycznego i liberalizmu obyczajowego. Jest to mit, bo społeczna własność środków produkcji, czy państwowa własność środków produkcji może godzić się zarówno z liberalizmem politycznym, jak i światopoglądowym.
Po siódme, należy protestować przeciwko sytuacji, w której bezrobotni są pozbawieni zasiłków. Przeciwko dyktaturze większości, która nie troszczy się o rozmaite mniejszości.
Po ósme, należy zjednoczyć się przeciwko powszechnej prywatyzacji, zwłaszcza, że nie przynosi to narodowi żadnych korzyści. Również należałoby protestować przeciw demagogii: albo liberalizm, albo powrót do PRL.
Po dziewiąte, niezbędny jest protest wobec skłócania młodszego pokolenia ze starszym, które rzekomo stanowi obciążenie dla tych, którzy pracują. Trzeba wciąż przypominać, że renty i emerytury nie są łaską; każdy pracując oddaje część swoich zarobków na przyszłą emeryturę.
Dziesiąte, niezbędny jest protest wobec emigracji zarobkowej oraz mitowi, że UE pełni funkcję dobroczynną.
Jedenaste, należy protestować przeciwko ośmieszaniu ideałów oraz szerzeniu pseudowartości w rodzaju sukces, rywalizacja, zysk, spryt życiowy.
Dwunaste, należy organizować protest wobec bezkarności w metodach bogacenia się.
Trzynaste, należy także protestować wobec urabianiu świadomości społeczeństwa w duchu jednego tylko światopoglądu, czyli wprowadzania utajonego totalitaryzmu w struktury państwa demokratycznego.

***Maria Szyszkowska**, prof. zw. dr hab., etyk, filozof prawa, Uniwersytet Warszawski*